

Sygn. akt I C 115/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 30 maja 2016 r.

Sąd Okręgowy w Sieradzu I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący: SSO Przemysław Majkowski

Protokolant : st. sekr. sąd. Beata Krysiak

po rozpoznaniu w dniu 16 maja 2016 r. w Sieradzu

na rozprawie

sprawy z powództwa Gminy S.

przeciwko (...) Spółka z o. o. w P.

o zapłatę

1. zasądza od pozwanego (...) Spółka z o. o. w P. na rzecz powoda Gminy S. kwotę 117.204 (sto siedemnaście tysięcy dwieście cztery 00/100) zł z ustawowymi odsetkami od dnia 25 czerwca 2013 r. do dnia zapłaty,
2. w pozostałym zakresie powództwo oddala,
3. zasądza od pozwanego (...) Spółka z o. o. w P. na rzecz powoda Gminy S. kwotę 6.650,30 (sześć tysięcy sześćset pięćdziesiąt 30/100) zł tytułem zwrotu kosztów procesu.
4. zasądza od powoda Gminy S. na rzecz pozwanego (...) Spółka z o. o. w P. kwotę 6.480,00 (sześć tysięcy czterysta osiemdziesiąt) zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa prawnego.

Sygn. akt I C115/13

UZASADNIENIE

Pozwem z dnia 14 maja 2013 roku pełnomocnik powoda Gminy S. wystąpił do Sądu Okręgowego w Sieradzu przeciwko pozwanemu (...) Spółka z o.o. w P. o zasądzenie od pozwanej na rzecz powoda kwoty 1.172.047,95 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia wniesienia pozwu z tytułu kary umownej wynikającej z zawartej pomiędzy stronami umowy o roboty budowlane.

W odpowiedzi na pozew pozwana nie uznała powództwa i wniosła o jego oddalenie oraz podniosła zarzut miarkowania kary umownej.

Sąd Okręgowy ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 18 czerwca 2012. powód zawarł z pozwaną spółką umowę na roboty budowlane polegającą na przebudowie stacji uzdatniania wody w R.. Termin wykonania robót strony ustaliły na dzień 31 sierpnia 2012 r. Za wykonane prace powód miał zapłacić kwotę 989.070,21 zł.

(dowód: umowa o roboty budowlane k. 10 – 14).

Roboty miały się odbywać na terenie czynnej i pracującej w trakcie robót stacji uzdatniania wody.

(okoliczność bezsporna pomiędzy stronami).

W § 10 umowy strony ustaliły karę umowną za opóźnienia w zakończeniu robót w wysokości 0,5% ceny umownej za każdy dzień opóźnienia.

(dowód: umowa o roboty budowlane op.cit .)

Roboty budowlane nie zostały zakończone w ustalonym przez strony terminie. Opóźnienie w wykonaniu robót wyniosło ostatecznie 237 dni.

(okoliczność bezsporna pomiędzy stronami, nota księgowa k. 107).

Pozwany wykonał ostatecznie prace przewidziane umową, w 99,32%, w kwietniu 2013 r. co zostało potwierdzone protokołami odbioru z dnia 22 kwietnia 2013r. i 25 kwietnia 2013r., w których stwierdzono, że roboty zostały wykonane zgodnie z projektem i kosztorysem.

(dowód: odpowiedź na pozew k. 139 -174, protokoły k. 18- 21)

Pozwany na teren budowy wszedł z opóźnieniem w sierpniu 2012r., bowiem po podpisaniu umowy okazało się, że zarządcą stacji uzdatniania i terenu budowy, na której ma być przebudowa jest spółka wodociągowa, która stawiała specjalne warunki wpuszczania pracowników powoda na teren budowy, żądając wskazywania imiennego tych pracowników i stosowania dla nich przepustek. Z uwagi na opóźnienie w oddaniu placu budowy pozwany ostatecznie przystał na postawione mu warunki, a strony ustaliły warunki i sposób wystawiania przepustek.

(dowód: zeznania właściciela pozwanej spółki (...):03:26 - 01: 13:51, k. 713v. – 715).

Kolejne opóźnienia wynikały z propozycji pozwanej spółki by do projektu będącego podstawą robót wprowadzić zmiany dotyczące zbiornika wody, filtra, dmuchawy, pompy głębinowej. Zmiany te nie znalazły akceptacji u projektanta, który w piśmie przesłanym powodowi w dniu 31 lipca 2012r. stwierdził, że przedstawione przez pozwanego urządzenia nie są urządzeniami równoważnymi.

(dowód: pisma k. 208 –211).

W dokumentacji projektowej zbiornika wody zawarto błędny projekt fundamentu pod ten zbiornik. Po interwencji pozwanego dokonano odpowiednich zmian w projekcie fundamentu.

(okoliczność bezsporna pomiędzy stronami).

Powodowa Gmina na dokonanie przebudowy otrzymała dofinansowanie w wysokości 1.195,293 zł. od Samorządu Województwa (...). Terminy na rozliczenie inwestycji konieczne do otrzymania dotacji były w formie aneksów przedłużane Gminie S. przez Samorząd Województwa (...) stosownie do istniejących opóźnień w wykonywaniu robót.

(dowód: umowa k. 108 – 128, aneksy k. 129 -134).

W trakcie prac dotychczasowa – stara – stacja uzdatniania wody w R. pracowała bez zakłóceń i nie było przerw w dostawach wody dla mieszkańców.

(okoliczność bezsporna pomiędzy stronami).

Ustalony w sprawie stan faktyczny w dużej mierze jest niesporny i oparty na niekwestionowanym przez strony nieosobowym materiale dowodowym zgromadzonym w aktach sprawy w postaci umów, aneksów, porozumień, etc. Sporna pozostaje jedynie ocena tego stanu. Obie strony przyznawały, że doszło do nienależytego (polegającego na

opóźnieniu) wykonania zobowiązania przez pozwanych oraz, że zostali oni z tego tytułu obciążeni karą umowną w rozmiarze zgodnym z zastrzeżeniami umownymi. Poza sporem było też, że mimo opóźnienia pozwana spółka wykonała swoje zobowiązanie w całości, że było ono niezwykle pracochłonne i w efekcie przedstawia bardzo wysoki poziom merytoryczny. Strony różniły się wyłącznie w kwestii prawnej oceny zasadności roszczeń pozwanej o miarkowanie kary umownej oraz ewentualnego stopnia takiej korekty.

Sąd uznał wszystkie wyżej wymienione dokumenty za wiarygodne, bowiem ich wartości dowodowej nie kwestionowała żadna ze stron, a Sąd nie znalazł żadnych podstaw by czynić to z urzędu. Wobec tego Sąd uznał, że dokumenty urzędowe stanowią, w myśl art. 244 § 1 k.p.c., dowód tego, co zostało w nich w sposób urzędowy stwierdzone, a dokumenty prywatne, zgodnie z art. 245 k.p.c. stanowią dowód tego, że osoby, które je podpisały złożyły oświadczenia w nich zawarte.

Sąd za wiarygodne uznał również zeznania świadków przesłuchanych w sprawie albowiem pozostają one w zgodzie z cytowanymi powyżej dokumentami.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Powództwo jest częściowo zasadne. Powodowie domagali się od pozwanej zapłaty kwoty 1.172.047,95 zł z tytułu kary umownej za nieterminowe wykonanie prac objętych umową łączącą strony. Strona pozwana w toku procesu wносиła o oddalenie powództwa wskazując na dwa argumenty, które, w jej ocenie, przemawiają za zasadnością jej stanowiska.

W pierwszym rzędzie pozwana twierdziła, że żądanie powodów jest niezasadne bowiem zastrzeżenie kar umownych w umowie stron było sprzeczne z zasadami współzycia społecznego, skutkiem czego zastrzeżenie kary umownej w umowie winno być uznane za nieważne.

W drugim rzędzie pozwana podniosła zarzut miarkowania kary umownej na podstawie art. 484 §2 k.c., przy czym wniosła o miarkowanie kary umownej do zera złotych z uwagi na: a) wykonanie przez pozwanego prac w całości, b) z uwagi na rażąco wygórowane określenie kary umownej przez powoda oraz c) brak zaistnienia jakiegokolwiek szkody z powodu opóźnienia prac przez pozwanego po stronie powoda.

Odnosząc się do pierwszego zarzutu to zdaniem Sądu należy uznać, że jest on całkowicie bezzasadny. Zaznaczyć, bowiem należy, że żądanie miarkowania kary umownej na podstawie art. 5 k.c. jest niemożliwe. Nie jest bowiem dopuszczalne obniżenie kary umownej z pominięciem wskazanych w art. 484 § k.c. przesłanek, jedynie w oparciu o konstrukcję nadużycia prawa podmiotowego. (zob. wyrok SN z 22.05.2002r., ICKN 1567/99, OSNC 2003, NR 7-8 poz. 109). Strona pozwana przystąpiła do przetargu w trybie ustawy o zamówieniach publicznych dobrowolnie i bez przymusu. Świadomie podpisała umowę o niezwykle krótkim - zważywszy na zakres prac – terminie realizacji. Przystępując do umowy wyraziła zgodę na zawarte w jej treści postanowienia w tym dotyczące ustanowienia kary umownej i jej wysokości. Nie może zatem pozwany obecnie powoływać się na nieważność umowy i jej sprzeczność z zasadami współzycia społecznego. Żadnych zarzutów co do nieważności umowy pozwany nie skonkretyzował. Podnieść zatem należy że, analiza treści umowy nie prowadzi do wniosku, aby można mówić by była ona sprzeczna z ustawą – przeciwnie spełniała wszystkie wymogi ustawy o zamówieniach publicznych – bądź zasadami współzycia społecznego. Umowa spełniała wszystkie aspekty zgodności z zasadami współzycia społecznego – służyła celowi społecznemu w postaci poprawy dostępu do wody pitnej mieszkańców gminy i zawarta została w oparciu o aktualnie obowiązujące prawo w tym zakresie, w tym dopuszczające stosowanie kar umownych.

W doktrynie i orzecznictwie powszechnie przyjmuje się, że choć odpowiedzialność dłużnika z tytułu kary umownej za niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązania nie jest uwarunkowana poniesieniem przez wierzyciela szkody, to jest uwarunkowana pozostałymi przesłankami odpowiedzialności kontraktowej przewidzianej w art. 471 k.c. Kara umowna stanowi odszkodowanie umowne i przysługuje wierzycielowi jedynie wtedy, gdy niewykonanie lub nienależyte wykonanie umowy jest następstwem okoliczności, za które dłużnik ponosi odpowiedzialność. Innymi słowy zakres odpowiedzialności z tytułu kary umownej pokrywa się z zakresem ogólnej odpowiedzialności kontraktowej dłużnika, który zwolniony jest od obowiązku zapłaty kary, gdy wykaże, że niewykonanie lub nienależyte

wykonanie zobowiązania było następstwem okoliczności, za które nie ponosi odpowiedzialności. Oznacza to, że przesłanką dochodzenia zapłaty kary umownej jest wina dłużnika w postaci co najmniej niedbalstwa (wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 26 stycznia 2011 r. II CSK 318/10, z dnia 6 października 2010 r. II CSK 180/10, z dnia 11 stycznia 2008 r. V CSK 362/07, niepubl., z dnia 21 września 2007 r. V CSK 139/07). Już na etapie specyfikacji było wiadomo, że projektowana stacja będzie wymagała bardzo szerokiego frontu robót, a czas jej realizacji jest niezwykle krótki. W związku z tym rację ma powód, że strona powodowa powinna przewidzieć wszystkie niezbędne elementy, urządzenia i wyposażenie stacji. Pozwani składając ofertę oświadczyli, że zapoznali się z przedmiotem zamówienia i SIWZ. Bez wątplenia mieli zatem wiedzę o zakresie prac, w związku z czym mogli zaplanować odpowiednie wymagania techniczne i użytkowe. Tymczasem przedstawiali propozycje urządzeń równoważnych które w istocie takimi nie były. Pozwany przyjął do realizacji dużą inwestycję z pełną świadomością, że nie wykona jej w terminie i przejął plac budowy w sierpniu 2012 gdy praktycznie upływał termin realizacji całej stacji, a mimo to nie odstąpił od umowy w sierpniu 2012r. Godził się zatem świadomie na opóźnienie w realizacji inwestycji i w międzyczasie przedstawiał projekty urządzeń równoważnych. Te wszystkie okoliczności stanowiły podstawę aby uznać, iż niewykonanie przez stronę pozwaną umowy w terminie nastąpiło z przyczyn leżących po jej stronie i było przez nią zawinione w zakresie niedbalstwa.

Oddalenie powyższego zarzutu prowadzi do konstatacji, że powodom co do zasady przysługuje żądanie zasądzenia kary umownej.

W tym kontekście rozważenia wymaga drugi z zarzutów podniesionych przez stronę pozwaną dotyczący miarkowania kary umownej.

W odniesieniu do zarzutów pozwanego w tym przedmiocie podnieść należy, że w doktrynie przyjmuje się, że nie jest dopuszczalne miarkowanie kary umownej i obniżenie wysokości kary do zera. Doprowadziłoby to do sytuacji całkowitego uchylecia obowiązku zapłaty kary umownej zastrzeżonej przez strony w postanowieniach umowy. Uznanie, iż możliwe jest zredukowanie kary umownej i obniżenie jej wysokości do zera prowadziłoby do pominięcia represyjnej funkcji kary umownej. Obowiązek zapłaty kary ma zaś stanowić dla dłużnika także sankcję za sam fakt niewykonania lub nienależytego wykonania umowy. (SYSTEM PRAWA PRYWATNEGO Tom 5. Prawo zobowiązań. – część ogólna. Pod redakcją. Ewy Łętowskiej. wydanie 2 – Instytut Nauk Prawnych PAN. WARSZAWA 2013). W orzecznictwie Sądu Najwyższego podkreślono też, że z punktu widzenia wierzyciela samo niewykonanie zobowiązania jest szkodą, a umówiona kara służy w sposób ogólny jej naprawieniu, co w gospodarce opartej na swobodzie umów oznacza funkcję stymulacyjną skłaniającą do wykonania zobowiązań zgodnie z ich treścią (por. wyrok Sądu Najwyższego z 8 sierpnia 2008r., V CSK 85/08, LEX nr 457785), skoro kara umowna może mieć na celu samo skłonienie dłużnika do spełnienia swego zobowiązania pod groźbą sankcji w razie niewykonania zobowiązania.

Jak wynika zatem z powyższego oba zarzuty pozwanego co miarkowania kary do zera jak i żądanie miarkowania z uwagi na brak szkody po stronie powoda były bezzasadne.

Natomiast co do zasady należało podzielić stanowisko pozwanej spółki, że w stanie faktycznym sprawy można było mówić o istnieniu przesłanki do miarkowania kary umownej z racji jej rażącego wygórowania, zważywszy na poziom szkody niemajątkowej i wielkość faktyczną kary umownej odnosząc jej wymiar do tych właśnie okoliczności. Z zagadnieniem przesłanek miarkowania kary umownej ściśle wiąże się zagadnienie stopnia jej redukcji, gdy jak podaje się w doktrynie obniżenie kary umownej ma sprowadzać się do eliminacji rażącego wygórowania kary, która powoduje, że jej zasądzenie stałoby w sprzeczności z poczuciem słuszności, ale nie może prowadzić do zejścia poniżej najszerszej pojętej szkody doznanej przez wierzyciela wskutek niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 grudnia 2008r., II CSK 364/08, LEX 582727 uchwała składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z 6 listopada 2003r., III CZP 61/03, OSNC 2004, nr 5, poz. 69). W konkretnych okolicznościach strony mogą subiektywnie wiązać z zastrzeżeniem kary konwencjonalnej także pewne oczekiwania co do jej oddziaływania przymuszającego lub represyjnego, gdy ten charakter oddziaływania kary umownej uwzględniać należało przy przyjęciu właściwego stopnia redukcji kary umownej w stanie faktycznym sprawy. W wyroku z dnia 14 kwietnia 2005r., IV CK 626/04 Sąd Najwyższy zasadnie bowiem przyjął, że nie można uznać za rażąco wygórowaną

kary umownej w wysokości, która wynika z potrzeby skłonienia dłużnika do wykonania zobowiązania lub ze znacznego ryzyka, jakie przyjął na siebie wierzyciel, zawierając umowę.

Kara umowna za opóźnienie w przypadku pozwanych zmierzała do skłonienia ich do działań skoncentrowanych w czasie. Powód musiał bowiem czynić starania w urzędzie marszałkowskim by przewlekanie prac nie stanowiło odmowy otrzymania dotacji na przebudowę stacji.

Norma dopuszczająca sądową redukcję kary umownej upoważnia sąd do wydania konstytutywnego orzeczenia kształtującego stosunek zobowiązaniowy stanowi wyjątek i musi znajdować wyraźną podstawę normatywną. Wynika to z istoty zobowiązań umownych, gdy koncepcji autonomii woli nie odpowiada założenie, że sąd może kształtować treść zobowiązania, chociaż winny to czynić same strony w ramach ochrony swoich interesów umownych. Uwzględniając charakter kary umownej jako odszkodowania umownego i możliwość zastrzeżenia, z różnych zresztą przyczyn kary, której wysokość jest sprzeczna (z punktu widzenia obiektywnego) z poczuciem słuszności, uzasadnione jest funkcjonowanie, jako zasady, że jedynie strony są władne kształtować stosunek umowny obligacyjny między sobą. Wyjątkowy zatem charakter instytucji miarkowania kary umownej nakazuje restrykcyjną wykładnię przesłanek redukcji. Podstawową zasadą jest bowiem związanie stron wysokością kary ustaloną w umowie, gdy reguła ta ma znaczenie ogólne, jako konsekwencja zasady *pacta sunt servanda*. W odniesieniu do kary umownej ma ona odzwierciedlenie w treści art. 484 § 1 zdanie pierwsze k.c., co oznacza, że świadczenie z tytułu kary umownej powinno być spełnione w wysokości oznaczonej w umowie. Związaniu stron ustaloną w umowie wysokością kary przeciwstawione jest zawiązanie sądu dyspozycją art. 484 § 2 k.c., stąd uprawnienie do wyjątkowej ingerencji w treść zobowiązania w sytuacji, gdy słuszność wymaga redukcji kary – ze względu na jej rażące wygórowanie lub na wykonanie zobowiązania w znacznej części. Podkreślenia wymaga przy tym, że miarkowanie uzupełnia reżim ochrony dłużnika, rozszerzając ochronę ze względu na charakter kary umownej jako świadczenia ustalonego uprzednio i w zryczałtowanej formie, gdy wyliczanie przesłanek miarkowania o charakterze wyczerpującym w odniesieniu do kary umownej na wykonanie zobowiązania po terminie lub ze zwłoką wyklucza możliwość sięgania po przesłankę „wykonania zobowiązania w znacznej części”. W tym wypadku chodzi bowiem o karę umowną za nienależyte wykonanie zobowiązania. Ogólną przesłanką odpowiedzialności odszkodowawczej *ex contractu* jest bowiem niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązania (art. 471 k.c.). Syntetyczna formuła, którą posługuje się art. 471 k.c. obejmuje wszystkie przypadki, gdy zachodzi rozbieżność między prawidłowym spełnieniem świadczenia – określonym w treści zobowiązania oraz art. 354 i n. k.c. – a stanem rzeczowym. Zdefiniowanie niewykonania i nienależytego wykonania zobowiązania wymagając odwołania się do pojęcia „świadczenia” upoważnia, na użytek niniejszej sprawy, do stwierdzenia, że skoro istotnym elementem świadczenia jest zaspokojenie interesu wierzyciela, to interes ten nie jest zaspokojony w przypadku świadczenia po ustalonym w sposób wiążący dla obu stron umowy terminie, gdy wysokość i warunki obowiązywania kary strony akceptowały w umowie, a ta w szeregu wypadków przewidywała możliwość aneksowania umowy (por. uchwała składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z 6 listopada 2003r., III CZP 61/03, OSNC 2004r., nr 5, poz. 69). Z tego względu upoważnionym staje się korzystanie z przesłanki „rażącego wygórowania” kary umownej, gdy fakt wykonania zobowiązania w całości nie stanowi przyczyny do miarkowania kary umownej za nieterminowe wykonanie zobowiązania. Niewątpliwie pojęcie „rażącego wygórowania” stanowi niedookreślony zwrot wypowiedzi normatywnej, ale krąg okoliczności do sądowej interpretacji określony został przez ustawodawcę restryktywnie – gdy chodzi o karę, która będzie wygórowana i to rażąco. Należy wyjść od stwierdzenia, że użycie w art. 484 § 2 k.c. pojęć ocennych wskazując, że nie jest właściwe kierowanie się wielkościami bezwzględnie – tu samą wysokością kary i dokonywanie oceny, która nie uwzględniałaby okoliczności konkretnego przypadku (por. wyrok Sądu Najwyższego z 5 października 2011r., IV CSK 659/10, LEX nr 1102547). Jak podkreśla się w doktrynie na podstawie oceny rażącego wygórowania kary nie może służyć także stosunek kary umownej do świadczenia głównego. Kryterium to jest niewłaściwe ze względu na funkcje kary, która zastępuje odszkodowanie, a nie świadczenie główne. Ponadto pomija ono funkcję represyjną i uzależnia ocenę wysokości kary umownej od jednej tylko okoliczności – wartości świadczenia głównego.

Kolejnym możliwym kryterium jest stosunek kary umownej do interesu majątkowego wierzyciela. Pozwany w sprawie podnosił, że powód nie poniósł żadnej realnej szkody wskutek opóźnienia w wykonaniu prac, a obciążenie pozwanego

karą umowną pozbawiałoby go praktycznie zysku. Odnosząc się do tego kryterium w doktrynie zauważa się słusznie, iż jest ono nieodpowiednie bo ocena zostaje oparta wyłącznie na kryteriach subiektywnych, leżących po stronie wierzyciela i pomija całkowicie funkcję represyjną kary umownej. Za niewłaściwe kryterium oceny wygórowania odszkodowania umownego w niniejszej sprawie należy też uznać podnoszony przez pozwaną stosunek kary umownej do odszkodowania, które należałoby się wierzycielowi na zasadach ogólnych, gdyż pozwala ono uwzględnić nie wiele okoliczności, a tylko jedną z nich – szkodę, gdy brak realnej szkody akcentowała w odpowiedzi na pozew pozwana spółka. (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z 21 października 2009r., I ACa 604/09, LEX nr 6282/04).

Zastrzeżenie odszkodowania umownego, co wymaga podkreślenia, kształtuje zakres kompetencji i obejmuje indemnizacją wszelkie negatywne następstwa niewykonania zobowiązania, nie zaś tylko *damnum emergens* i *lucrum cessans* – podlegające naprawieniu na gruncie art. 361 k.c. (por. wyrok Sądu Najwyższego z 16 stycznia 2009r., II CSK 198/08, LEX nr 523684). Stąd kara umowna, co należałoby przyjąć, stanowi instrument rozszerzenia zakresu kompensacji przez objęcie nią ogółu negatywnych dla wierzyciela następstw niewykonania zobowiązania. Dlatego, jak podkreśla doktryna, najważniejsze dla oceny jej rażącego wygórowania jest kryterium ogółu majątkowych i niemajątkowych interesów wierzyciela, jakie miał on w wykonaniu zobowiązania. Jest ono niewątpliwie tożsame, o ile pojęcie szkody pojmuje się szeroko, w sposób obejmujący wszelkie negatywne konsekwencje niewykonania zobowiązania – bez względu na ich majątkowy czy niemajątkowy charakter i bez względu na charakter związku przyczynowego łączącego się z niewykonaniem zobowiązania (por. wyrok Sądu Najwyższego z 11 października 2007r., V CSK 181/07, OSNC – ZD 2008r., nr 2, poz. 48, tak również przyjął Sąd Najwyższy w wyroku z 14 kwietnia 2005r., II CK 626/04 (LEX nr 1119632).

Gdy kara umowna musi być rażąco wygórowana, co oznacza, że dysproporcja między wysokością kary umownej, a możliwym interesem wierzyciela musi być szokująca i rażąca poczucie słuszności, odnieść się należało do ujawnionego interesu powodowej gminy o charakterze subiektywnym, ponieważ na ocenę rażącego wygórowania kary nie powinny wpływać okoliczności leżące po stronie dłużnika – stopień winy lub sytuacja majątkowa, typu brak zysku z realizacji umowy, a te uwzględniała właśnie w swojej argumentacji strona pozwana. (por. wyrok Sądu Najwyższego z 26 stycznia 2011r., II CSK 318/10, LEX nr 784914).

Skoro kara umowna może mieć na celu samo skłonienie dłużnika do spełnienia swego zobowiązania pod groźbą sankcji w razie niewykonania zobowiązania to należy podzielić pogląd prezentowany przez powoda, że nie można było przedłużać „bez końca” terminów realizacji prac określonego etapu i terminy musiały być sensownie określone. Terminy wykonania prac były istotne dla gminy, ponieważ przebudowa stacji winna być wykonana w ustalonym umową terminie, a opóźnienia teoretycznie mogły skutkować sankcjami ze strony urzędu marszałkowskiego obciążeniem lub w ogóle nieprzyznaniem dotacji co powodowało konieczność podejmowania przez gminę działań związanych z rozmowami w urzędzie marszałkowskim celem aneksowania umów związanych z przyznaniem i rozliczeniem dotacji. Tym samym uprawnione było stwierdzenie, że w stanie faktycznym sprawy nie można było mówić o braku szkody sensu largo wykazanej przez gminę, aby brak szkody mógł być wyłączną przesłanką do miarkowania kary umownej.

Zważyć jednak należy, że zamówienie zostało zrealizowane przez pozwaną spółkę w pełnym zakresie, na wysokim poziomie i do dzisiaj służy pozwanemu, bez najmniejszych nawet zastrzeżeń z jego strony. W tych okolicznościach kara umowna w wysokości 100 % wynagrodzenia umówionego za cały kontrakt musi zostać uznana za wygórowaną i to w stopniu rażącym. Skoro zatem istnieją warunki do skorzystania z sędziowskiego uprawnienia do miarkowania kary umownej dlatego pozostało jedynie do rozważenia w jakim stopniu świadczenie to zredukować. Nie można bowiem świadczenia tego w całości zniweczyć, skoro do opóźnienia w wykonaniu zobowiązania rzeczywiście doszło, a pozwana ponosi za to winę i nie ma znaczenia, że przybrała ona najłżejszą postać. Nie można przecież pominąć, że pozwana spółka jest profesjonalistą w swojej dziedzinie z wieloletnim doświadczeniem, potwierdzonym licznymi rekomendacjami załączonymi do akt sprawy i przystępując do przetargu winna zrobić wstępne rozeznanie w odniesieniu do jego przedmiotu, a już na pewno mogła z większym realizmem oszacować potrzebny jej czas przy wykonaniu zamówienia. W tych okolicznościach zasadnym będzie zmniejszenie kary umownej z poziomu 0,5% do

0,05% wartości brutto umowy za każdy dzień zwłoki lub opóźnienia. Tym samym karę umowną za opóźnienie należy obniżyć z kwoty 1.172.047,95 zł. do kwoty 117.204,00 zł.

Sąd zasądził odsetki ustawowe zgodnie z żądaniem pozwu na podstawie art. 481 k.p.c. Zgodnie z powołanym przepisem jeżeli dłużnik opóźnia się ze spełnieniem świadczenia pieniężnego, wierzyciel może żądać odsetek za czas opóźnienia, chociażby nie poniósł żadnej szkody i chociażby opóźnienie było następstwem okoliczności, za które dłużnik odpowiedzialności nie ponosi. Od daty doręczenia pozwu pozwana wiedziała o żądaniu powodów, ale konsekwentnie wnosila o jego oddalenie tym samym pozostawała w zwłóce ze spełnieniem świadczenia.

O kosztach procesu, orzeczono na podstawie art. 100 k.p.c. dokonując ich stosunkowego rozdzielenia. Pozwana wygrała proces w 90 % zatem w takiej proporcji należy się jej zwrot kosztów zastępstwa prawnego wyliczony od minimalnej stawki (7.200 zł) obliczonej od wartości przedmiotu sporu.